


**BOGDAN GANCARZ**
*redaktor wydania*

Nasi czytelnicy domagają się często objaśnienia im rozmaitych niepokojących ich zjawisk zachodzących w najbliższym otoczeniu. Staramy się temu wychodzić naprzeciw, stąd w tym numerze piszemy m.in. o kontrowersjach wokół prywatyzacji niektórych oddziałów w szpitalu im. Rydygiera oraz o sporach dotyczących kolejki na Kasprowy Wierch. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Funkcjonariusze komunistycznej Służby Bezpieczeństwa w Krakowie **CHCIELI WIEDZIEĆ O WSZYSTKIM, SAMI POZOSTAJĄC W CIENIU**. Teraz możemy jednak poznać ich oblicza. O wystawie „Twarze krakowskiej bezpieki” oraz publikacjach na temat metod działania SB pisze Bogdan Gancarz
- Przedstawimy koniec długiej batalii Polaków ze Słowakami O PRAWO DO OSCYPKA.

Krakowska premiera filmu „Jan Paweł II”

## Dla przyszłych pokoleń

2 marca aż w trzech miejscach Krakowa odbyły się projekcje kolejnego filmu o polskim Papieżu, w reżyserii Johna Kenta Harrisona. Pokaz miał miejsce także w Wadowicach.

Po przedpołudniowej projekcji w kinie Sztuka dla dziennikarzy wieczorem do Filharmonii Krakowskiej i kina Kijów na uroczystą premierę zostali zaproszeni goście, m. in. przedstawiciele Kościoła krakowskiego oraz władz państwowych, wojewódzkich i miejskich. Obecni byli także amerykańsko-włosko-polscy twórcy oraz wykonawcy głównych ról: Cary Elwes – Karola Wojtyły i Jon Voight – Jana Pawła II, którzy dzielili się swoimi przeżyciami, a także obawami i trudnościami w odtwarzaniu postaci. Reżyser filmu mówił o inspiracji książką „Pamięć i tożsamość”, a odtwórca roli młodego Wojtyły – posługując się angielskim idiomem – o trudności „wpa-


TADELUSZ WARCZAK

sowania się w tak olbrzymie buty”. Zresztą bardzo wymagający polski widz mógł się niebawem przekonać, że okazały się one za duże, a kreacja Karola Wojtyły, w bardzo długiej sekwencji retrospektywnej wplecionej w film tuż po scenie zamachu, niezbyt przekonująca. Ale zapełniona do ostatniego miejsca widownia, zarówno kina, jak i filharmonii, w głębokim skupieniu i z oznakami dużego wzruszenia obej-

**Kardynał Dziwisz wraz z prezydentem RP i premierem uważnie oglądali film**

rzała trwający ponad dwie godziny pokaz. Szczególnie podobał się Jon Voight jako Jan Paweł II. Po zakończeniu jeszcze przez długą chwilę wszyscy w milczeniu trwali na swoich miejscach, a potem w skupieniu opuszczali salę.

Można się spodziewać, że spotka się on z dobrym przyjęciem, chociaż – jak mówił kard. Stanisław Dziwisz – jest on kierowany bardziej do przyszłych pokoleń. **A.O.**

## CZAS MOBILIZACJI DUCHA


ADAM WOJNAR

Wielki Post to czas mobilizacji Ducha – powiedział ks. kardynał Stanisław Dziwisz w trakcie Mszy świętej odprawionej w Środę Popielcową w katedrze wawelskiej. Metroplita symbolicznie posypał popiołem głowy licznych wiernych przybyłych do katedry. Wśród osób uczestniczących we Mszy świętej byli również amerykańscy aktorzy: Jon Voight i Cary Elwes grający rolę Jana Pawła II i młodego Karola Wojtyły w filmie Johna Kenta Harrisona „Jan Paweł II”. Jon Voight, który nie po raz pierwszy był w

**Jon Voight chciał poodychać atmosferą duchową Krakowa**

Krakowie, powiedział, że przychodząc do katedry na Wawelu, chciał poznać bliżej atmosferę duchową, która kształtowała kreowaną przez niego postać. ■

## Wizyta ambasadora Tajwanu



Ambasador zaprosił kardynała na Tajwan

**PRZY FRANCISZKAŃSKIEJ.** Przybyły do Polski nowy przedstawiciel Republiki Chińskiej na wyspie Tajwan, ambasador Victor Tsu Lin Teng, złożył wizytę ks. kard. Stanisławowi Dziwiszowi. Polska nie utrzymuje pełnych stosunków dyplomatycznych z Tajwanem. W Warszawie działa jednak przedstawicielstwo handlowe, spełniające również funkcje dyplomatyczne. „Po przyjeździe do Polski na nowe stanowisko jako przedstawiciel Tajwanu w Polsce odwiedziłem nuncjusza w Warszawie i chciałem odwiedzić ważne osoby w Polsce. Z tej racji przyjechałem

specjalnie z Warszawy do arcybiskupa Dziwisza. Chciałem także wyrazić szacunek metropolicie krakowskiemu w imieniu naszego arcybiskupa i 300 tysięcy katolików na Tajwanie. Chciałem podkreślić, że działalność katolików mocno przyczyniła się do rozwoju jakości życia na Tajwanie. Katolicy na Tajwanie osiągają bardzo często najwyższe laury akademickie. Przyczyniają się także do wyraźnej troski o najuboższych. W imieniu naszego rządu chciałem także zaprosić arcybiskupa Dziwisza do złożenia wizyty na Tajwanie” – powiedział ambasador.

## Życzenia od sportowców

**NOWY TARG.** Wśród licznych życzeń, jakie ks. abp Stanisław Dziwisz otrzymał po nominacji kardynalskiej, były również te od hokeistów z Nowego Targu. „Cieszymy się, że pochodząc z Podhala, zawsze byłeś i jesteś związany z rodzinną ziemią i miastem, które są Ci tak bliskie. Jako drużyna hokejowa Wojas Podhale kontynuujemy klubowe tradycje nowotarskich Szarotek, dążąc do sukcesów z lat, o których Ksiądz Kardynał pisze w swoich wspomnieniach na 100-lecie Liceum im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu. Wiemy z nich, że jest

Ksiądz Kardynał nie tylko naszym sympatykiem, ale i Przyjacielem i osobą znającą się na hokeju. Jest to dla nas szczególnie zaszczyt, wyróżnienie, ale i zobowiązanie, aby uprawianie tego męskiego sportu kształtowało nie tylko ciało, ale również ducha i charakter, czego najlepszym przykładem może być nasz kapelan Ksiądz Paweł Łukasza, który wyrósł i wyszedł spośród nas. (...) Serdecznie zapraszamy do złożenia wizyty w Nowym Targu i obejrzenia naszego meczu w Miejskiej Hali Lodowej” – napisali sportowcy.

## Medal dla Rektora PAT-u

**OD TEOLOGÓW.** 27 lutego Polskie Towarzystwo Teologiczne podczas walnego zebrania w Krakowie przyznało medal „Bene Merenti” ks. prof. Janowi Maciejowi Dyduchowi, rektorowi Papieskiej Akademii Teologicznej. W laudacji ks. prof. Stefan Koperek, dziekan Wydziału Teologicznego PAT, podkreślił liczne zasługi księdza rektora dla krakowskiego Kościoła i wielki dorobek naukowy laureata: „Ksiądz profesor Jan Dyduch to nie tylko znakomity prawnik, ale przede wszystkim człowiek wielkiego serca, zasług dla Kościoła, Akademii, nauki i teologii”. Ks. prof. Jan Dyduch przyjął święcenia kapłańskie w 1963 r. W latach 1975–1985 związany był z Wydziałem Prawa Kanonicznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, gdzie zrobił dok-



ADAM WOJNAR

**Rektor był wzruszony wyróżnieniem** i habilitację z nauk prawnych. Przez wiele lat był też notariuszem i kanclerzem Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz twórcą i kierownikiem Instytutu Prawa Kanonicznego PAT.

## Rekolekcje wielkopostne

**KRAKÓW.** Proboszcz parafii Świętego Krzyża ks. Jan Abrahamowicz zaprasza na rekolekcje wielkopostne dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych. Odbędą się one od 13 do 15 marca o

godz. 19, w kościele Świętego Krzyża (pl. Świętego Ducha). Spotkania duszpasterstwa związków niesakramentalnych odbywają się w trzecią piątkę każdego miesiąca o godz. 18.30.

## Podhalańska Pasja

**W NOWYM TARGU** już po raz kolejny organizowane jest misterium Męki Pańskiej, w którego przygotowanie zaangażowało się ponad 100 osób – miejscy urzędnicy, nauczyciele, uczniowie. Premierowy spektakl pt.



„Pójdź za Mną” odbędzie się w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury, 11 marca o godz. 18. W reżyjserskim zamiśle krakowskiego aktora Piotra Piechy ma on odpowiedzieć na pytanie, co znaczy pójść za Chrystusem, naśladować Go w różnych oko-

licznościach i doświadczeniach. Wejściówki na misterium można odbierać w kancelarii parafialnej nowotarskiego kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa. Spektakl będzie w sumie 10; oprócz premiery jeszcze: 12

marca o godz. 14 i 17.30; 17 marca o godz. 9 i 12 (dla szkół) i o godz. 18; 18 marca o godz. 15 i 17.30 oraz 19 marca o godz. 14 i 17.30. Szczegóły na [www.affatha.com.pl](http://www.affatha.com.pl). Patronat nad przedstawieniem objął m.in. „Gość Niedzielny”.

W krakowskiej kurii

# Powołano komisję

28 lutego został ogłoszony dekret metropolity krakowskiego Stanisława Dziwisza, powołujący komisję „Pamięć i Troska”.

Komisja ma charakter teologiczno-duszpasterski. Przewodniczył jej będzie bp dr Jan Szkodoń. W składzie znaleźli się również: ks. prof. dr hab. Edward Staniek – wiceprzewodniczący, prof. dr hab. Waław Uruszczak (PAU), ks. dr Bogusław Steczek SJ, ks. dr Waław Gubała. Jak podkreślił rzecznik prasowy kurii ks. dr Robert Nęcek, jednym z zadań komisji ma być również wypracowanie sposobów zadośćuczynienia, jakie mieliby otrzymać ludzie pokrzywdzeni na skutek współpracy księży ze służbami bezpieczeństwa. W takich przypadkach forma zadośćuczynienia będzie zależeć od szkodliwości współpracy, co oczywiście wymaga indywidualnego



KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

podejścia do poszczególnych przypadków.

Z tą komisją będzie współpracował zespół historyków z Papieskiej Akademii Teologicznej. Jego zadaniem będzie systematyczne i kompleksowe zbieranie powojennej historii Kościoła w archidiecezji krakowskiej i opisanie faktów świadczących o świętości i heroicznosci wielu kapłanów, jak również postaw nacechowanych

słabością. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku chodzi o uwzględnienie całego kontekstu wydarzeń. Historycy z PAT będą badać dokumenty IPN oraz teczkę udostępnione przez osoby mające status pokrzywdzonych.

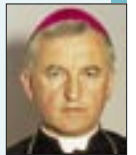
**Skład komisji**  
podał  
dziennikarzem  
ks. dr Robert  
Nęcek, rzecznik  
prasowy kurii

KS. IO

## POMÓC W OCENIE BOLESNYCH SPRAW

Ks. bp JAN SZKODŃ  
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI

„PAMIĘĆ I TROSKA”  
– Zadaniem komisji jest opracowanie norm teologiczno-pastoralnych, potrzebnych do oceny kapłanów oskarżanych o współpracę z organami bezpieczeństwa państwa od 1944 do 1990 roku. To nie oznacza oceny konkretnych ludzi i rozwiązywania indywidualnych spraw, jak to przedstawiono w niektórych środkach przekazu, lecz wypracowanie zasad moralnych, w świetle których można będzie ocenić czyjąś niewierność, zdradę i szkody uczynione Kościołowi. Przypomnienie norm moralnych winno pomóc w ocenie tych bolesnych spraw i podjęciu ich w duchu nawrócenia, przebaczenia i zadośćuczynienia. Trzeba też ocenić teraźniejszość. Mówi się na przykład, że Kościół boi się prawdy. Ale nie każdą prawdę należy ujawniać. Nawet jeśli coś było prawdą, to zachodzi pytanie, czy po wielu latach jest rzeczą sprawiedliwą, ujawniać ją w każdym wypadku. Chodzi o niebezpieczeństwo wyrządzenia komuś krzywdy, gdy dochodzi do oszczerstwa. Przecież na podstawie niewiarygodnych materiałów można orzec coś niesprawiedliwego o człowieku. A trzeba brać pod uwagę, że obmowa w środkach przekazu nabrała ogromnej mocy.



## Dekret Metropolity krakowskiego powołujący komisję „Pamięć i Troska”

Ostatnie tygodnie postawiły na nowo w naszym kraju problem pamięci o powojennej historii Polski.

Wobec wielu pytań i udzielanych naprędce odpowiedzi wydaje się słuszne przypomnienie, że cały okres PRL był czasem przesładowania Kościoła, nieraz krwawego i brutalnego. Jedną z wyrafinowanych metod były działania Służby Bezpieczeństwa, zmierzające do uwikłania duchowieństwa we współpracę z systemem komunistycznym. Nie można jednak zapominać, że był to czas, w którym Kościół zdecydowanie bronił człowieka i wolności religii w naszej Ojczyźnie i w którym Bóg dał nam papieża Jana Pawła II. Były to więc lata, jak wszystkie inne w historii, heroizmu i świętości, ale także słabości i grzechu.

Jest zadaniem historyków opisanie tego rodzaju faktów, które miały miejsce w archidiecezji krakowskiej, z uwzględnieniem całego ich kontekstu. Dlatego zwracam się z prośbą do pracowników naukowych Wydziału Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, by we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej podjęli systematyczne i kompleksowe badania tych spraw.

Niezależnie od ostatecznych wyników badań historycznych, jako biskup diecezji poczuwam się do odpowiedzialności za postawę księży, którzy w minionym okresie dochowali wierności swemu kapłańskiemu powołaniu, ale także tych, którzy mu się sprzeniewierzili wskutek słabości czy dla jakichś korzyści doczesnych, Dlatego

powołałem komisję teologiczno-duszpasterską „Pamięć i Troska”, by pomogła nam wszystkim wypracować ewangeliczne spojrzenie na te postawy i decyzje. Następnym ewangelicznym zadaniem będzie ich podjęcie w duchu pokuty, nawrócenia i zadośćuczynienia.

W skład komisji wchodzi: bp dr Jan Szkodoń – przewodniczący, ks. prof. dr hab. Edward Staniek – wiceprzewodniczący, prof. dr hab. Waław Uruszczak, ks. dr Bogusław Steczek SJ, ks. dr Waław Gubała

W modlitwie proszę Boga, aby te bolesne doświadczenia przyczyniły się do oczyszczenia i wzrostu Kościoła krakowskiego.

**ABP STANISŁAW DZIWISZ**  
metropolita krakowski

W ponadtysiącletniej historii Kościoła krakowskiego II spośród 77 biskupów krakowskich było kardynałami. Ale nie zdarzyło się, aby w naszym mieście w tym samym czasie mieszkało jednocześnie kilku kardynałów.

tekst

KS. IRENEUSZ OKARMUS,  
ANNA OSUCHOWA

Od 22 lutego, gdy ogłoszono oficjalnie, że Ojciec Święty Benedykt XVI obdarzył godnością kardynalską ks. abpa Stanisława Dziwisza, w Krakowie mieszka trzech kardynałów: kardynał nominat, kard. Franciszek Macharski i kard. Stanisław Nagy. Każdego z nich łączyła przez wiele lat bliska więź z Janem Pawłem II, sięgająca czasów sprzed jego wyboru na Stolicę Piotrową. Z Krakowem przez lata związany był także kard. Marian Jaworski – metropolita Lwowa. Wszyscy oni, za wyjątkiem byłego papieskiego sekretarza, nominacje kardynalskie otrzymali z rąk Jana Pawła II. Tak więc królewski i papieski Kraków, chlubiący się wielką liczbą świętych i błogosławionych, bogaty w piękne świątynie, można obecnie także nazywać miastem kardynałów.

### W świetle wielkiego Poprzednika

Początek przyjaźni pomiędzy przyszłym papieżem a jego następcą na stolicy św. Stanisława w Krakowie sięga roku 1945, kiedy kończą-



TADEUSZ WARCZAK

cy seminarium duchowne Karol Wojtyła spotkał „klero” Franciszka Macharskiego, który rozpoczynał alumnat. Odtąd wielokrotnie będzie można spotkać ich razem. Na przykład w czerwcu 1952 roku, w trakcie przygotowywania habilitacji, ks. dr Wojtyła podczas jednej z wybieżek odwiedza z młodzieżą ks. Franciszka, wikarego w Kozach. Potem właśnie on, już jako wykładowca w seminarium, w 1969 roku towarzyszy kardynałowi Wojtyłemu w podróży do Kanady i USA. W tej podróży brał udział także ks. Stanisław Dziwisz, sekretarz metropolity krakowskiego. Po drugiej sesji Synodu Biskupów w Rzymie ks. Macharski, jako jeden z trzech księży, towarzyszył kard. Wojtyłemu podczas audiencji u Ojca Świętego Pawła VI. W 1971 roku, jako rektor krakowskiego seminarium, był księdzem audy-

torem podczas III sesji Synodu Biskupów. Takich spotkań, wydarzeń – zapisanych w kalendarium i utrwalonych na zdjęciach – było wiele. Toteż nic dziwnego, że kiedy kard. Karol Wojtyła objął Stolicę Piotrową, swoim następcą w Krakowie uczynił ówczesnego rektora seminarium, ks. dr. Franciszka Macharskiego. W ciągu kilku miesięcy został na biskupem, odbył ingres do katedry na Wawelu i obdarzony został godnością kardynała 30 czerwca 1979 roku. Oficjalnej nominacji na biskupa krakowskiego towarzyszyły też akcenty osobiste w postaci darów od Papieża. Był to krzyż pektoralny kard. Sapiehy i poemat „Stanisław” w rękopisie. W załączonym do tego liście, ujawnionym przez kard. Macharskiego dopiero po wielu latach, przy okazji

**W kaplicy kurii podczas ogłoszenia nominacji kardynalskiej dla ks. abpa Stanisława Dziwisza**

prezentacji „Tryptyku rzymskiego”, Jan Paweł II pisał: „Franciszku, jest to dość osobliwy prezent, który pragnę Ci ofiarować na dzień Twojej konsekracji”. Papież przyznał wówczas, że utwór ten powstał z myślą o zbliżającym się jubileuszu Stanisławowskim. Zaś wiele lat później jeszcze raz powrócił do tego wydarzenia, w liście z 2003 roku pisał: „Kiedy obejmowałeś krakowską stolicę, pozostawiłem Ci, jakby w duchowym testamencie, poemat *Stanisław* i widzę, że to Cię ukierunkowało w codziennym podejmowaniu odpowiedzialności za Kościół – ten w Krakowie, ale też i ten na świecie”.

Tak też kardynał Macharski pełnił swoją posługę i, jak wielokrotnie zaznaczał, „nie w cieniu, ale w świetle swo-

# n kardynałów

jego wielkiego Poprzednika”, zawsze znajdując okazję, a także odpowiednie słowa i gesty, aby odwzajemnić jego przyjaźń oraz wyrazić mu swoją cześć i przywiązanie.

## Przyjaciel Papieża

Kardynał Stanisław Nagy należy do niewielkiego grona osób, o których można powiedzieć, że nie tylko uważały się za przyjaciół Jana Pawła II, lecz były nimi rzeczywiście. Niezwykle silna duchowa więź pomiędzy nimi zrodziła się, jak wspomina sam kardynał, najpierw ze... słuchania. „Będąc już kilka lat kapłanem, mieszkając w Krakowie, w domu zakonnym w Płaszowie, słyszałem, że na terenie Krakowa wybija się ks. Wojtyła. Raz nawet poszedłem go posłuchać, gdy głosił rekolekcje. Byłem nim zafascynowany. Poznaliśmy się dopiero, gdy zacząłem wykładać w Lublinie na KUL, gdzie również dojeżdżał z wykładami z Krakowa przyszły papież. Razem jeździliśmy pociągami do Lublina”.

Po nominacji ks. Karola Wojtyły na biskupa, ks. Nagy został mianowany duszpasterzem służby zdrowia, którym do tej pory był ks. Wojtyła. Spotkania, zazwyczaj poświęcone zagadnieniom etycznym, odbywały się w mieszkaniu biskupa Wojtyły przy ulicy Kanoniczej. „To nas bardzo zbliżyło do siebie. Sytuacja była o tyle ciekawa, że byłem gospodarzem spotkania, które odbywało się w jego mieszkaniu” – wspomina ks. kard. Nagy. Czasy soboru pogłębiły ich znajomość. „Biskup Wojtyła był autorem jednego z pierwszych istotnych wotów na soborze. Miał jednak świadomość, że na wiele problemów patrzy przede wszystkim z per-

spektywy filozofa. Chciał mieć silniejszą podbudowę teologiczną dla swoich poglądów i wiedzieć, co ma do powiedzenia teoretyk eklezjologii na temat pewnych zagadnień soborowych. Stąd nasze spotkania i dyskusje były coraz częstsze”. W tym czasie zaczęli razem uprawiać narciarstwo i turystykę pieszą. Była to znakomita okazja do wzajemnego poznania, szczególnie podczas wypraw na narty i piesze wędrówki w Tatry.

W dniu inauguracji pontyfikatu ks. prof. Nagy nie pojawił się w Rzymie. Napisał tylko Ojcu Świętemu życzenia. Uważał, że łaską jest już to, że go zna. Papież jednak upomniał się o towarzysza swych wypraw i dał mu do zrozumienia, że wybór na Stolicę Piotrową nic nie zmienia w ich relacji. Napisał w liście, że „nie wystarczy o papieżu pisać, ale trzeba go także odwiedzić”. Ks. prof. Nagy spotkał się z Janem Pawłem II na początku stycznia 1979 roku. „Wtedy zrozumiałem, że między nami jest coś więcej aniżeli tylko znajomość. Papież dał mi poznać, że jestem mu bliski”. A Ojciec Święty darzył swego przyjaciela wielkim zaufaniem i cenil jako znakomitego teologa. Z nominacji papieskiej ks. prof. Nagy przez dwie kadencje, od roku 1986 do 1996, należał do papieskiej Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Mniej więcej od połowy lat 90. ks. prof. Nagy pojawiał się bardzo często w najbliższym otoczeniu Ojca Świętego. Nominację kardynalską dla księdza profesora Jan Paweł II ogłosił 28 września 2003 roku.

## Służył Ojcu Świętemu

Ścieżki życiowe trzeciego kardynała splecione były z



ADAM WOJNAR

**Nominację kardynalską dla księdza profesora Jan Paweł II ogłosił 28 września 2003 roku**

drogą życiową Jana Pawła II przez 40 lat. A wszystko zaczęło się w 1966, kiedy ks. Stanisław Dziwisz rozpoczął posługę kapelana i sekretarza arcybiskupa Karola Wojtyły. Oczywiście nikt wówczas nie mógł przypuszczać, że ta więź będzie trwać tyle lat. Będąc kapłanem, towarzyszył arcybiskupowi, a później kardynałowi Karolowi Wojtyłemu w wizytacjach duszpasterskich na terenie archidiecezji, a także podczas wyjazdów po Polsce i podróżach do Rzymu. W pamiętny wieczór 16 października 1978 roku życie ks. Dziwisza uległo radykalnej odmianie. Przeszedł być kapłanem biskupa krakowskiego, a stał się osobistym sekretarzem Ojca Świętego. Odtąd zawsze był przy nim Uczestniczył we wszystkich podróżach zagranicznych Jana Pawła II oraz po Włoszech, a także w odwiedzinach w parafiach rzymskich. Przez wszystkie lata był najbliższym współpracownikiem Papieża, ale również jego towarzyszem i pierwszym,

któremu on przekazywał swe plany, a także radości i smutki. Od początku do końca każdego dnia ks. Stanisław Dziwisz pełnił swe obowiązki wiernie i z oddaniem Ojcu Świętemu.

19 marca 1998 r. sekretarz papieski otrzymał sakrę biskupią. Wtedy Jan Paweł II powiedział znamienne słowa: „Od początku pontyfikatu stoisz wiernie u mego boku jako sekretarz, dzieląc trudy i radości, niepokoje i nadzieje związane z posługą Piotrową. Dziś z radością wielbłą Ducha Świętego, który przez moje ręce udziela ci sakry biskupiej”. 29 września 2003 roku Jan Paweł II podniósł swego osobistego sekretarza do godności arcybiskupa. Posługą dla Jana Pawła II była treścią życia sekretarza papieskiego. Ten rozdział zamknął się 2 kwietnia 2005 roku o godzinie 21.37, gdy Jan Paweł II odchodził do domu Ojca. W ostatnich chwilach życia umierającego Papież trzymał za rękę swego wiernego sekretarza.

Opublikowany testament Jana Pawła II pokazał światu, jak wielkim zaufaniem on darzył swego sekretarza, który został wymieniony w testamencie jako jego wykonawca. Wszystkim, którzy oglądali ceremonię pogrzebową, na długo pozostanie w pamięci jeden kadr o symbolicznej wymowie: ks. abp Dziwisz zasłaniający całunem twarz Jana Pawła II przed zamknięciem wieka trumny. Tylko ktoś najbliższy ma prawo do tak wymownego gestu ostatniego pożegnania swego najbliższego.

Po śmierci Jana Pawła II ksiądz arcybiskup pozostał w Rzymie do dyspozycji nowego Papieża. 3 czerwca 2005 roku Benedykt XVI mianował byłego sekretarza Jana Pawła II metropolitą krakowskim, co było na pewno wyróżnieniem. 22 lutego Papież powołał metropolitę krakowskiego do Kolegium Kardynalskiego. Sam nominat traktuje to wyróżnienie jako wezwanie do jeszcze większej służby Kościołowi i papieżowi Benedyktowi XVI. ■

Plan naprawczy dla „Rydygiera” wisi na włosku

# Szpital publiczno-prywatny

Pod koniec ubiegłego roku szpital Rydygiera znalazł się na skraju przepaści. Dwadzieścia oddziałów, z dwudziestu dwóch, przynosiło straty, a wysokość zadłużenia zbliżała się do rozmiarów rocznego kontraktu z NFZ. Konieczne stały się radykalne kroki.

Pierwszego grudnia samorząd wojewódzki odwołał ze stanowiska dotychczasowego szefa placówki Krzysztofa Kicińskiego i powierzył misję ratowania szpitala Krzysztofowi Kłowski. „Szpital im. Rydygiera jako jedyna placówka zarządzana przez urząd marszałkowski miała ciągle deficyt, sięgający około 15–16 milionów złotych rocznie. Nowy dyrektor otrzymał za zadanie przede wszystkim zrównoważenie przychodów i wydatków” – opowiada Andrzej Sasuła, wicemarszałek sejmiku.

## Wierzyciele pukają

Tragiczną sytuację pogłębiał fakt, że szpital miał ponad trzydzieści pięć milionów złotych różnych zobowiązań, których termin spłaty już minął i wierzyciele nieustannie pukali do drzwi. „Było tak źle, że właściwie powinienem był wywiesić białą flagę i wnioskować postawienie »Rydygiera« w stan likwidacji, czyli de facto upadłości” – opowiada Krzysztof Kłowski. Na szczęście, jeszcze przed swoim odejściem, K. Kiciński zdołał zorganizować kredyt pomostowy dla szpitala, który został poręczony przez małopolski urząd marszałkowski. „Nie wiem, w jaki sposób dyrektor Kiciński wy negocjował z bankami tak korzystne warunki, ale dzięki temu »Rydygier« przetrwał początek roku” – mówi A. Sasuła. Na spłatę najpilniejszych długów już wydano ponad dwadzieścia osiem z trzydziestu jeden milionów, które szpitalowi po-



PAWEŁ MIGAS

zyczyły banki. Widmo bankructwa się oddaliło, ale problemem nadal pozostawał ujemny wynik finansowy.

Dyrektor Kłowski ogłosił niedawno założenia programu naprawczego. Podstawowym elementem miała być prywatyzacja niedochodowych oddziałów. Pomysł był prosty, chociaż dość kontrowersyjny. Szpital miał zawierać kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, a następnie podzlecać realizację prywatnym spółkom, które przejęłyby także pracowników danego oddziału. „To pierwsza próba takiego działania. W pewnym sensie przecieramy szlak. Kontrakt to umowa cywilnoprawna, a ustawa o ZOZ-ach ani inne przepisy prawa nie zakazują takich działań, więc możemy to uzgodnić z NFZ” – zapewnia dyrektor Kłowski. Gdyby to się udało, prywatne spółki otrzymałyby w zarząd większość oddziałów. W rękach szpitala pozostałyby tylko trzy oddziały kliniczne, hematologia, chemioterapia, oddział intensywnej opieki medycznej i szpitalny oddział ratunkowy.

## Prywatna ginekologia

Jako pierwszy sprywatyzowany w ten sposób miał zostać oddział ginekologiczno-położniczy z neonatologią. „Te oddziały tylko w zeszłym roku miały 1,3 miliona złotych strat, przy kontrak-

**Czy plan ratowania szpitala się powiedzie?**

cie z NFZ w wysokości ok. 4 milionów zł. W Krakowie jest rozwinięty niepubliczny sektor placówek z tej dziedziny, więc uznaliśmy, że może być zainteresowanie z ich strony przejęciem kontraktu i rozszerzeniem działalności na bazie sprzętu i kadry »Rydygiera« – relacjonuje dyrektor placówki. To nowoczesne oddziały, spełniające już wymogi rozporządzenia ministra zdrowia, o którym pisałem w „Gościu” z 12 lutego br. Publiczny ZOZ, jakim jest „Rydygier”, nie może świadczyć usług odpłatnie. Taką możliwość mają jednak niepubliczne ZOZ-y, i w tym dyrektor Kłowski upatruje szansę ratowania niedochodowych oddziałów. Po prostu prywatna placówka będzie mogła leczyć więcej osób i efektywniej wykorzystywać sprzęt.

Wstępne zainteresowanie tym rozwiązaniem wyraziło sześć podmiotów, ale ostatecznie żaden nie złożył oferty. Dyrektor liczył się z taką możliwością. „Mamy kontrakt z NFZ tylko do końca tego roku, więc umowa byłaby na trzy kwartały, a taka spółka musiałaby przejąć wszystkich dotychczasowych pracowników z ginekologii i położnictwa. Jeśli nie teraz, to spróbujemy ponownie za rok, gdy będziemy mieli nowy wieloletni kontrakt” – komentuje Krzysztof Kłowski. Być może prywatnych inwestorów zniechęciły też warunki finansowe. Otrzy-

maliby wprowadzić ok. 3 milionów złotych w ramach umowy ze szpitalem, ale musieliby płacić dość wysoki czynsz za wynajem pomieszczeń. Istniały też obawy, że prawnicy NFZ zakwestionują legalność zawierania przez szpital subkontraktów na obsługę całego oddziału przez prywatną spółkę.

## Przychody i koszty

Pod koniec lutego, na spotkaniu z komisją zdrowia małopolskiego sejmiku, Krzysztof Kłowski przedstawił też inne elementy programu naprawczego szpitala. Dzieli się on na dwie części: zwiększenie przychodów i redukcja kosztów. To ostatnie sformułowanie oznacza przede wszystkim zwolnienia pracowników. Pracę ma stracić dwieście sześćdziesiąt osób, głównie w pionach administracyjnym, technicznym i gospodarczym, ale także lekarsko-pielęgniarskim. Obcięte mają być też wydatki na leki i wynagrodzenia. Z drugiej strony dyrektor planuje reorganizację części oddziałów, tak aby intensywniej wykorzystywać posiadany sprzęt i lepiej zagospodarować olbrzymią przestrzeń budynku szpitala. To wszystko ma zredukować roczne straty do poziomu ok. sześciu milionów złotych, co pozwoli placówce przetrwać. Krzysztof Kłowski ma też plany co do rozwoju szpitala. „Nie chodzi o to, żeby szpital związać, ale rozwijać. Moim celem jest ratowanie »Rydygiera«, a nie likwidowanie oddziałów” – zapewnia. W szpitalu mają dominować dwa bieguny rozwoju: centrum urazowo-ortopedyczne i ośrodek skomplikowanego leczenia chorób nowotworowych. To wymaga znalezienia środków na zbudowanie oddziałów: onkologii i radioterapii, ale szef „Rydygiera” zapewnia, że znajdzie na to fundusze.

Czy ten odważny plan ratowania szpitala poprzez partnerstwo publiczno-prywatne i rozwój powiedzie się, przekonamy się w najbliższym czasie.

**PAWEŁ MIGAS**

Poświęconym piórem

## ULICE ŚLALOMOWE



Oglądając olimpiadę w Turynie, byłem zafascynowany postawą austriackich narciarzy w konkurencjach alpejskich. Wygrali większość zawodów, a w slalomie mężczyźni zajęli nawet trzy pierwsze miejsca. Narciarstwo w Austrii to sport narodowy, więc z wielkiej liczby zawodników łatwo wybrać kilku mistrzów. Oglądając konkurencje alpejskie w Turynie, pomyślałem, że Polacy też mają wielkie możliwości, by zostać mistrzami slalomu. Tylko że mam na myśli slalom, który jeszcze nie jest dyscypliną olimpijską. Chodzi mi o slalom samochodem pomiędzy dziurami w jezdni. W tej dyscyplinie jesteśmy na pewno mistrzami w Europie. Zawodnicy w tej konkurencji trenują u nas cały rok (jak narciarze austriacy na lodowcach) a najintensywniej w trakcie zimy i tuż po niej. Wtedy warunki są naprawdę ekstremalne, a wiadomo, że nic bardziej nie wykuwa talentu mistrza niż trudny trening. Dla tych, którzy na drogach chcą uprawiać konkurencje szybkościowe (analogiczne do narciarskiego zjazdu), dziury stanowią zagrożenie. Więc jest wojna pomiędzy zjazdowcami i mistrzami slalomu. W Krakowie panują obecnie dobre warunki dla tych drugich. Jedna z gazet rozpisała nawet konkurs stworzenia rankingu najbardziej slalomowych ulic miasta. Chcą utworzyć mapę najlepszych miejsc do uprawiania slalomu. Wtedy nie będzie wpadek zjazdowców (!), jak na ulicy Reymonta, na której w ostatnich dniach dziewięciu nieszczęśników poważnie uszkodziło samochody. Nie wiedzieli, że to ulica slalomowa. Niewiedza kosztuje!!!

KS. IRENEUSZ OKARMUS

Narciarze kontra ekologdy

## Spór o Kasprowy



JAN GLABINSKI

Wprawdzie zima w górach potrwa jeszcze kilka tygodni, ale w okolicach Kasprowego Wierchu zrobiło się już bardzo gorąco.

A wszystko z powodu zapowiedzianej na ten rok modernizacji jednej z najstarszych (liczącej sobie równe 70 lat) kolejek linowych na świecie.

Zaraz po zakończeniu bieżącego sezonu zimowego ma się rozpocząć jej generalny remont. Nie oznacza on rewolucyjnych zmian, zachowany zostanie tradycyjny wystrój wszystkich trzech stacji, nie zmieniają się lokalizacje podpór. Największą nowością będą z pewnością większe wagoniki oraz urządzenia sterownicze na miarę XXI wieku. Pisaliśmy o tym niedawno szerzej na łamach „Gościa”.

Modernizacja pozwoli zwiększyć przepustowość kolejki ze 180 do 360 osób na godzinę, czego od dawna domagało się lobby narciarskie. Przeciwnego zdania są organizacje grupujące ekologów i obrońców środowiska naturalnego. Dlatego też do ministra ochrony środowiska wystosowany został apel „W obronie Tatr”, podpisany przez ponad stu naukowców. Protestują w

nim przeciwko dwukrotnemu zwiększeniu przepustowości kolejki i chcą, aby zarządzająca nią spółka Polskie Koleje Linowe sfinansowała rekultywację terenów niszczonej przez turystów i narciarzy.

W apelu czytamy m.in.: „Na tym bardzo cennym przyrodniczo obszarze, uznanym za Międzynarodowy Rezerwat Biosfery, którego kompleksową ochronę postulowano już w XIX wieku i który jest symbolem ochrony przyrody w Polsce, mają obecnie miejsce niepokojące zjawiska, prowadzące do dewastacji środowiska przyrodniczego”.

Dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego dr Paweł Skałwiński jest zdziwiony tym protestem. Podkreśla, że cały czas ma na uwadze dobro powierzonej mu przyrody. Uważa, że narciarze nie niosą ze sobą takiego zagrożenia dla ekosystemu jak piesi turyści i dlatego zastanawia się nad salomonowym rozwiązaniem: kolejka mogłaby wozić 360 osób na godzinę tylko zimą. W razie potrzeby skracany byłby także sezon narciarski, zwłaszcza w tych latach, w których przyroda wcześniej budzi się do życia.

**Przepustowość kolejki poróżniła narciarzy i ekologów**

Także burmistrz Zakopanego Piotr Bąk podchodzi z szacunkiem, ale i z rezerwą do apelu naukowców.

To właśnie on musi podjąć decyzję o ewentualnym przygotowaniu oceny oddziaływania nowej inwestycji na środowisko, zasięgnąwszy uprzednio opinii powiatowego inspektora sanitarnego, starosty tatrzańskiego i wojewody małopolskiego. Jeżeli taka ekspertyza miałaby zostać wykonana, modernizację kolejki trzeba byłoby odłożyć nie wiadomo do kiedy. Procedury odwoławcze są bowiem bardzo czasochłonne i sprawa może się znaleźć nawet w Komisji Europejskiej. A jest niemal pewne, że któraś ze stron złoży odwołanie od niesatysfakcjonującej ją konkluzji raportu.

Wszystko, co dzieje się wokół „świętej góry polskiego narciarstwa” zyskuje szeroki społeczny pogłos. Tatrą są naszymi jedynymi wysokimi górami o unikatowej przyrodzie, a zarazem krajową mekką miłośników białego szaleństwa. Dlatego nieustanne spory o przyszłość kolejki na Kasprowy Wierch rozpalają wielkie emocje i trafiają na czołówki polskich gazet.

BOGDAN GANCARZ

## PANORAMA PARAFII

Prusy, pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych

## Powstaje świątynia i wspólnota

Przy ruchliwej drodze wiodącej z Krakowa w stronę Sandomierza, w Prusach, tuż za Wzgórzami Krzesławickimi, rosną mury nowej świątyni pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych.

Od wielu już lat w Prusach znajduje się dom zakonny Zgromadzenia Córek Bożej Miłości, które prowadzą Dom Pomocy Społecznej dla dziewcząt upośledzonych fizycznie i umysłowo. W latach 80. ubiegłego stulecia przy domu zakonnym powstał ośrodek duszpasterski pw. św. Józefa, obejmujący duszpasterską opieką mieszkańców Prus i kilku okolicznych miejscowości. 21 października 2001 roku ks. kard. Franciszek Macharski przekształcił ośrodek w samodzielny parafię. Obecnie należą do niej trzy miejscowości: Prusy, Sulechów i część Dojazdowa. Nowa parafia korzystała i nadal korzysta z kaplicy w domu Córek Bożej Miłości, ale konieczne stało się wybudowanie samodzielnej świątyni. Dwa lata później, staraniem pierwszego proboszcza ks. Wiesława Cholewy, powstał projekt kościoła i domu parafialnego, a jesienią 2003 roku na sąsiadującym z klasztorem terenie, w części przekazanym przez siostry, a w części odkupionym od Akademii Rolniczej, rozpoczęto prace budowlane. Dzieło ks. Cholewy kontynuuje



PAWEŁ MIGAS

od połowy 2004 roku nowy proboszcz ks. Andrzej Pawlak.

„W ubiegłym roku odprawiliśmy pierwszą Pasterkę w murach nowego kościoła. Chciałbym w tym roku przykryć go dachem” – mówi ks. Andrzej. W tworzenie kościoła bardzo zaangażowali się parafianie, którzy ofiarowują zarówno pieniądze, jak i dar swojej pracy przy budowie. „Mamy radę parafialną, która działa także jako rada budowy kościoła, i to ona poszukuje ludzi do prac przy kościele i je koordynuje” – chwali swoich parafian ksiądz proboszcz. Jednak dla tak małej wspólnoty, bo trzy miejscowości zamieszkuje tylko ok. 1350 osób, ciężar budowy jest zbyt wielki. Dlatego wspierają ją finansowo parafie z trzech dekanatów: jordanowskiego, niedzickiego i Krakowa Mogiły. „Wiele niedziel spędzam w parafiach tych dekanatów, głosząc słowo Boże i zbierając ofiary na kościół. Nikomu nie jest łatwo, ale ludzie są ofiarni

i wspierają nasze dzieło” – mówi ks. Andrzej.

Choć parafia jest młoda, rozwijają się w niej różne grupy. Są ministranci i schola, działa grupa młodzieżowa, są różne różańcowe i dzieło duchowej adopcji. Aktywny jest zespół charytatywny, otaczający opieką rodziny uboższe i wielodzietne. Powstała też parafialna biblioteka i poradnia rodzinna. „W co drugą środę miesiąca dyżuruje w niej pani z wykształceniem pedagogicznym i ludzie przychodzą po rady lub pomoc. Widać, że jest to potrzebna działalność” – wyjaśnia ksiądz proboszcz. Nie jest łatwo prowadzić duszpasterstwo w małej zakrytej przy kaplicy i dlatego równoległe z budową świątyni trwają prace przy domu parafialnym. „Chcemy pomóc młodzieży zagospodarować wolny czas po szkole” – tłumaczy ks. Andrzej. Dom parafialny ma być także centrum życia kulturalnego dla Prus i okolic.

PAWEŁ MIGAS

**Dzięki zaangażowaniu parafian szybko rośnie gmach świątyni**



KS. ANDRZEJ PAWLAK

Urodził się w 1956 r. w Łodzi. Święcenia kapłańskie przyjął w 1986 r. w Krakowie. Jako wikary pracował w Wilkowicach, Kętach, Krakowie Nowym Biezanowie, Nowym Targu i Krakowie Kurdwanowie. Od 2004 r. jest proboszczem w Prusach.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Mieszkańcy są bardzo życzliwi. Na kolędzie wszystkie drzwi były dla mnie otwarte. To naprawdę cieszy. To mała wspólnota i tutaj każdy może każdego poznać. Parafianie wiedzą, że budują u siebie i dla siebie tę świątynię i dlatego każda rodzina włącza się jak może. Wspólnym wysiłkiem budujemy kościół i dom parafialny. Jeszcze wiele pracy przed nami. Najwięcej trudu pochłoną prace wykończeniowe. Będą więc i takie momenty, gdy będziemy przerywać prace, żeby zgromadzić fundusze. Widać, że ludzie się tu budują i osiedlają, bo co roku odwiedzam nowe domy. Chcę równoległe budować zarówno świątynię, jak i Kościół duchowy, czyli wspólnotę. Zależy mi, żeby jak najwięcej osób włączało się w różne grupy parafialne. Niech wokół domu parafialnego integruje się wspólnota pochodząca z trzech miejscowości, które tworzą naszą parafię.

## Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę: 7.30, 9.30, 11.30;
- Msze św. w poniedziałki, środy i piątki: 18.00;
- Msze św. we wtorki, czwartki i soboty: 6.30
- Adres: Rzymskokatolicka parafia pw. MB Wspomożenia Wiernych, Prusy 8, 32-010 Kocmyrzów,
- Konto parafii: PKO BP O/Kraków nr 71-10202892-0000590201265362